Nr. 121 Kraków, Środa dnia 31 Maja 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16 —
kwartalnie „ 4 —
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20 —
kwartalnie „ 5 —
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

## JUDASZE.

Do programu niemieckiego, który wypowiedział zasadę dominowania niemieckości w Austrji nad wszystkiem, co nie jest niemieckiem, a głównie nad tem, co jest słowiańskiem, potrzeba naturalnie było jeszcze błazeńskiego dzwonka i maski, potrzeba było lisiego spojrzenia, aby obraz przewrotności był zupełny. Tę rolę zaszczytną przyjęło na siebie *Słowo polskie*, które we wstępnym artykule, w numerze 126, p. t. „Bliżej końca“, posługując się językiem i frazesami od „psiej budy“, zapożyczonymi od braci po duchu, jak *Naprzód*, *Równość* i tym podobne gazeciarskie potworki, dzwoni na zgodę i pobratanie z Niemcami „w imię narodowego egoizmu“.

Płakać się chce nad temi wielkościami ze *Słowa polskiego*, którzy w swych wędrówkach около ścian więzień śledczych, mają jeszcze odwagę snuć czerwoną nić polityki „ugodowej“ z szowinistami niemieckimi; wstręt zbiera czytać te elukubracje korespondentów *Słowa polskiego*, którzy za pieniądze Kasy oszczędności uprawiają już od dłuższego czasu w Wiedniu politykę na swoją rękę i pod płaszczykiem wyższych celów i tajemniczych nibyto planów na przyszłość, ścielą sobie samym wygodne łoże pod parasolem Wolfowskiej wyrozumiałości *für die einzigen vernünftigen Polen.*

Znamiennym jest fakt, że w całej prasie polskiej, jedno *Słowo* stoi odosobnione ze swoją polityką niemiecko-polskiej zgody. I dobrze, że tak jest, bo zdaje się, że gdyby *Słowo polskie* z tą plamą na czole, jaka z ostatniej ruiny i hańby kraju mu została — stanęło w szeregu dzienników uznających tylko konsekwetnie zasadę wierności sojuszu z ludami słowiańskimi w Austrji, już przez to samo idea ta miałaby za sobą ponury, smutny cień. Niechże sobie tam idą do obozu Wolfów i Schönererów trwoniciele grosza publicznego ze swoim organem. Uczciwie myślący Niemcy wyrobią sobie przez to należyte zdanie o klice, która zniesławiła kraj na długie lata w obliczu całego świata cywilizowanego.

W dziwnym szale, który tylko wytłomaczyć można jakąś geszefciarską gorączką, organ p. Romanowicza powołuje się na słowa hr. Thuna, na głosy niemieckich dzienników, nawet na tak bardzo *Słowu* niesympatycznego wodza katolickiej partji ludowej Ebenhocha, aby z tego kuć d o w ó d, że nadeszła chwila porozumienia, że program niemiecki, bezwzględny dla Czechów zarówno jak i dla Polaków na Śląsku, jest odpowiednią do tego porozumienia się podstawą. Te elukubracje, pozbawione sensu i prawdy, cyniczne, bo wbrew własnemu przekonaniu „menerów“ *Słowa* puszczane w świat dla własnego politycznego interesu, nazywa organ galicyjskich panamistów w ł a s n e m z d a n i e m, całym potokiem obelg obrzucając inne polskie dzienniki, za to, że śmią mieć również w ł a s n e z d a n i e, a inne od *Słowa polskiego*, bo uczciwe, bo przestrzegające nie „geschäftów“ tylko ideałów narodowych.

Wiemy aż nadto dobrze, czego chcą Rutowscy *et tutti quanti*, wspierani przez swoich żydowskich współtowarzyszy w robocie — przecież o nic innego im nie idzie, tylko o to, żeby poszła w ruch maszyna państwowa, przy której w zamian za judaszowską propagandę dla niemieckich interesów będzie można dalej zbierać ochłapy koncesyjek, dostaw, pożyczek itd. Nadszargani w opinji i na kieszeniach spekulanci, ratować się chcą za każdą cenę, chcą się jeszcze drapać na szczyt społecznej drabiny, z której spadli; chcą zyskać wpływ polityczny, aby dalej, jeśli już nie trwonić publiczny grosz, którego nie ma więcej, to przynajmniej otumanić społeczeństwo i wmówić w nie, że tylko oni zdołają je podnieść i podźwignąć z upadku!!

Mąż, który niegdyś przemawiał w pełnej izbie austrjackiej za utrzymaniem stanu wyjątkowego w Pradze, natchnął swoim duchem organ założony kosztem publicznego grosza — i dziś organ ten sieje truciznę między nas, nawołując, aby ratować z „t r z ę s a w i s k a s ł o w i a ń s k i e g o“ i n t e r e s y k r a j u przez rzucenie się w objęcia Niemców!

Przebóg, któż to mówi? kto nawołuje do ratowania i n t e r e s ó w k r a j u? Kto pogrążył kraj w trzęsawisko materjalnej ruiny i wstydu — nie słowiańska polityka Koła polskiego, ani słowianofilskie artykuły galicyjskich dzienników, tylko złodziejstwa i sprzeniewierzenia wielkich politycznych mężów, tylko wielka blaga poczęta szumną księgą p. t.: „Nędza Galicji w cyfrach“ a zakończona sprowadzeniem prawdziwej rzeczywistej nędzy na ten biedny kraj.

Tu podajcie właściwe środki ratunku i n t e r e s ó w k r a j u, a więc zwróćcie krajowi roztrwoniony drogi grosz, zwróćcie społeczeństwu ból wstydu i upokorzenia — to będzie właściwa robota nad wydobyciem kraju z trzęsawiska. Prusofilska polityka, zdrada sojuszów uroczyście ślubowanych i właśnie w interesie kraju zawartych, przypada może do waszych sumień, ale nie przypada do serc i sumień porządnych obywateli kraju.

Na szczęście ta bibuła *Słowa polskiego*, na której drukowano apologje przeniewierców i złodziei obok listów politycznych pana Daszyńskiego, ma już w kraju swoją sławę Herostrata, która wystarczy, aby głos tego pisma był echem wołającego na puszczy. Kto weźmie ten dziennik do ręki wie, że geneza jego jest w trzęsawisku, a z trzęsawiska tego wznosi się zawsze zatruty, zgniły opar.

Wreszcie samo *Słowo* w ferworze twierdzi, że w sprawach tych „mało jesteśmy interesowani“, nie ma się zatem czego zaperzać!...

A więc czemuż zaperza się *Słowo Polskie*, czemu pali się do programu niemieckiego, którego zasada żąda wolnej ręki dla germanizacji Śląska i południowo-słowiańskich prowincyj? Czy obiecali może p. Rutowskiemu Niemcy, że za to nie będą wypominać liberałom galicyjskim ich złodziejstw?

Niech *Słowo Polskie* powie, jakie są te interesy kraju — interesy narodowego rozwoju i życia, jakie osiągniemy, zawierając zgodę z Niemcami na zasadzie ich programu, może naprawdę w tem coś jest. Ludzie zdrowo patrzący, dotychczas żadnego dla nas dobra z takich sojuszów nie oczekują i oczekiwać nie mogą.

Niechby więc lepiej milczeli Judasze i oblekłszy się w inną skórę, pracowali dalej, ale dodatnio na ich ulubionem e k o n o m i c z n e m p o l u, starając się naprawić szczerby przez nich zrządzone, a przestali siać fałszywy posiew swoich politycznych machinacyj dla „geszeftu“ w znękane umysły naszego społeczeństwa.

## Podział Chin.

Zainaugurowany kwietniową konwencją anglo-rosyjską, podział zbutwiałego państwa chińskiego — zrazu tylko na wielkie odgraniczone „sfery interesów“, raźnie postępuje naprzód. O politycznej doniosłości rzeczonej konwencji, która napozór, dotyczy raczej tylko kwestyj kolejowych, mieliśmy już sposobność pisania przy sposobności jej opublikowania. Teraz Rosja, wykraczając po za ramy konwencji, zmusiła rząd chiński do udzielenia sobie koncesji na budowę linji kolejowej z M a n d ż u r j i a ż d o s a m e g o P e k i n u.

N i e m c y nie zadawalniają się także swem Kiauczao, które wydaje im się z jednej strony niedość obszernem a z drugiej za mało wydatnem ekonomicznie, lecz korzystając z rozruchów wszczętych przeciwko nim w prowincji Szantung, przystępują do jej stopniowego opanowania ekonomicznego i militarnego. Uzyskali już w tych dniach od rządu chińskiego koncesję na budowę kolei z Kiauczao do Weihsien, Tsi-nan-fu, Tsintau, Iczan-fu i do Kiauczao z powrotem, a więc wokół przez prowincję Szantung. Prace przedwstępne około budowy tej linji są już rozpoczęte, a w Kiau-czao ustanowiono wydział dla budowli kolejowych, na którego czele stanął inżynier rządowy Hildenbrand. Zarazem nabyli Niemcy wielkie kopalnie djamentu, położone w obwodzie Iczau w prowincji Szantung, z których szklarze i ślifierze z całych Chin sprowadzają djamenty do swych potrzeb. Utrzymują się nawet pogłoski, że rząd niemiecki ma zamiar nabycia od Anglji portu Wei-hai-wei w zamian za wynagrodzenie terytorjalne w Afryce.

Jak wiadomo, pierwszy sygnał do obrabowania Chin, dały pod koniec roku 1897 Niemcy zajęciem Kiauczao, poczem zaraz przystąpiły do zaborów ze swojej strony: Anglja zajęciem Wei-hei-wei i Rosja okupacją portów Talienvan i Port-Artur. Książę Henryk pruski został wówczas wysłany na wody chińskie, „aby tam głosił ewangelję cesarza Wilhelma (!)“, a gdy Wilheim II malował swój obraz będący apelem do ludów Europy, aby „broniły swych najświętszych dóbr“, miał na myśli zabór chińskich terytorjów, naturalnie w imię cywilizacji i uzasadnionych praw teutońskich!

Inne „interesowane“, a raczej chcące być interesowanemi mocarstwa, jak Francja, Włocby, może nawet i Austro-Węgry pójdą za przykładem tamtych trzech mocarstw, i tak zaczyna się powtarzać dramat dziejowy podobny do tego, którego ofiarą w końcu ubiegłego stulecia padła Polska. Włochy ostrzą sobie zęby na zatokę Sanmun, której dotąd nie zajęły li tylko z braku odwagi i poczucia siły, Francja pożądliwem okiem patrzy na południowe Chiny, przylegające do jej posiadłości, tak zwanych indo-chińskich. Przyznanie jednak Anglji przez Rosję wolności działania w całej dolinie Jangtsekiangu jest poniekąd wykluczeniem pretensyj francuskich od południowych Chin. Otwarcie mówiąc, Rosja sprzedała interes sprzymierzeńca francuskiego za własne korzyści. Anglja, zająwszy kiedyś całą dolinę, do której uzyskała „prawo“, połączy ją z Birmą i z całem swem cesarstwem indyjskiem siecią linij kolejowych i telegraficznych i stworzy w ten sposób olbrzymie, zaokrąglone mocarstwo kolonjalne indyjsko chińskie pod swem berłem. Francja będzie zmuszona chyba szukać odszkodowania w niezależnym dotąd Siamie, ale i tam tylko znowu za zezwoleniem Albionu, całe zaś południowe Chiny, do których uzyskania francuska polityka z naturalną oddawna dążyła konsekwencją, i z któremi Francję tak liczne wiążą interesy misyjno-kulturne, strategiczne i handlowe, mogą dla niej pozostać stracone.

Sprawa chińska odwróciła dziwnym biegiem rzeczy uwagę Europy od kwestji tureckiej. Legendarny „chory człowiek“ nad Bosforem, którego śmierć byłaby dawno już nastąpiła, gdyby nie zbytnia liczba lekarzy, z których jeden drugiemu nie pozwalał zabić pacjenta, spostrzegł z zadowoleniem wewnętrznem, że tam, na dalekim Wschodzie azjatyckim, jest ktoś drugi równie chory, jak on, a może w wyższym jeszcze stopniu.

Kwestja turecka straciła bardzo wiele na żywotności i zainteresowaniu dzięki tej nowej „kwestji chińskiej“, która dzisiaj stoi na pierwszym planie wszechświatowej polityki mocarstw. Wogóle w polityce wielkich mocarstw zarysowała się od dłuższego czasu ta wyraźna tendencja, ażeby, póki tylko można, w starej Europie wszystko pozostawiać po staremu i tu *status quo* ewentualnie nawet przemocą utrzymywać, z tem ruchliwszą za to energją rzucić się na zabory w innych częściach ziemi, w Azji i w Afryce. Tendencję tę obserwować można było wyraźnie w stosunkach Niemiec do Francji, Rosji do Austro-Węgier, podczas wojny grecko-tureckiej i wogóle w traktowaniu spokojnem i nieuprzedzonem całej tak zawikłanej i tak niegdyś niebezpiecznej kwestji bałkańskiej. Dzisiaj o kwestji tureckiej i bałkańskiej mało słychać, za to tem więcej o chińskiej, perskiej i sprawach afrykańskich. Międzynarodowa polityka mocarstw stała się co do Europy nawskroś konserwatywną, aż do Anglji i Afryki zaborczo-ekspansywną.

# Listy z podróży.

XXX. Kongresy wszelkiego rodzaju nauczycieli są nader pożądane i zbawienne, byleby nie ograniczały się do żądań zewnętrznych stawianych władzom, ale żeby obracały się także w dziedzinie wewnętrznej, t. j. koło udoskonalenia samego nauczyciela i jego poświęcenia się dla uczniów. Dla tego też w wielu krajach katolickich i protestanckich kongresy nauczycieli połączone są z ćwiczeniami duchownemi, dążącemi do podniesienia moralnego obradujących.

Uczestniczyłem raz w Niemczech w miesięcznej inspekcji szkolnej. W obecności inspektora i nauczycieli jeden z nich miał wykład do obecnych uczniów, w czasie którego nauczyciele i inspektor notowali sobie po cichu. Gdy uczniowie wyszli zaczęła się krytyka prelegenta przez kolegów, a po odpowiedziach jego, wszystkich krytykował inspektor i sam miał wykład jako wzór do naśladowania. Trwało to od 8 rano do południa.

Czy w Austrji na serjo się to odbywa w ten sam sposób, nie wiem?

Powrót z Taboru do Nazaretu był najmilszą chwilą mojej dotychczasowej podróży. Konrad rozpromieniony chwali sobie spowiednika, chociaż mu ten że nie pozwolił jeszcze iść do Komunji św. i kazał za 2 tygodnie pójść znowu do spowiedzi.

Konr.: Odmłodniałem o 20 lat i wielki kamień pychy spadł mi z serca. Jak to błogo czuć się wobec Boga prochem i niczem.

— Jeżeli się nie obrazisz to powiem, że od pierwszego spotkania uważałem w tobie nadętość u nas dość pospolitą, chociaż połączoną czasem z pewną dobrodusznością. Otóż teraz dopiero tę nadętość stra ciłeś i pewnie już do niej nie wrócisz.

Konr.: Wracać będę do kraju jako grzesznik pokutujący.

Nazajutrz Konrad odjechał do Kaify, by wsiąść na okręt, chociaż deszcz tu upragniony zaczął padać. Nagle usłyszelismy zewsząd strzały; pytamy się co to znaczy? — To radość i objaw dziękczynienia Bogu za deszcz. Postanowiłem pozostać w ulubionym Nazarecie, aż deszcze przeminą.

Konrad obiecał do mnie pisać. Rozstawaliśmy się jakby starzy znajomi. Przypomniał sobie dawny zwyczaj udzielania sobie przy rozstaniu hasła, po którem by się można poznać.

— Jakie hasło?

— Nazaret.

O moim dłuższym pobycie w Nazarecie nie wiele mam tutaj do zapisania, gdyż musiałbym dawać rozmyślania. Wprawdzie nudny powieściopisarz paryski H. opisuje stan wewnętrzny duszy rozmodlonej i rekolekcje odprawiającej, lecz sądzę, że zamiast o tem czytać, lepiej samemu w skrytości się modlić, według przepisu Zbawiciela.

Uroczystość Zwiastowania w Nazarecie ma szczególny urok, jak również i przechadzki po ścieżkach, po których Najświętsza Rodzina się przechadzała i temi sami widokami ku Bogu się wznosiła.

Salezjanie prowadzą tu dalej robotę św. Józefa, t. j. ciesielstwo i sieroty zaprawiają do pracy ręcznej. Rosjanie zaś mają ogromną szkołę normalną, gdzie wychowują nauczycieli ludowych, których umieszczać będę po licznych gminach greckich nie-unickich, sami ich opłacając nader wysoko. Jest to szczyt dyplomacji, gdyż kościół grecki broni się jeszcze przed ingerencją i hegemonją Synodu petersburskiego; są w nim dwie partje, jedna zaprzedana Rosji, protektorce i dobrodziejce tutejszych Greków, którzy po grecku wcale nie umieją, lecz po arabsku, druga pragnąca autonomji i niezależności od Rosji. Nauczyciele przez Rosję wychowani będą najlepszymi sprzymierzeńcami pierwszej partji, a szpiegami odnośnie do drugiej; będą bogatsi od klern i z nieprzyjazuvmi dla Rosji będą mogli skuteczną wojnę prowadzić. Tym sposobem 200.000 Greków w Syrji wcześniej czy później staną się podwładnymi Rosji, chyba że autonomiści zrozumią nareszcie, że trzeba wybierać między Rzymem lub Petersburgiem.

Francuzi entuzjazmują się pobożnością swoich sprzymierzeńców do Palestyny pielgrzymujących, chociaż mądrzejsi między nimi przyznają, że przymierze z Rosją korzystne dla nich w Europie (?), bardzo jest nie korzystne w Syrji.

*Kaifa* nad morzem. Dowiedziałem się, że pielgrzymi zdążającv do Jerozolimy na Wielkanoc, zamiast wylądować w Jafie, jechać musieli do Beyrutu albo do Port Sajd, gdyż nawet w Kaifie wylądować nie mogli. Jeszcze w Poniedziałek Wielkanocny kapitan okrętu nie chciał przyjmować podróżnych, pragnących wylądować w Jafie.

Podróżując samemu, łatwo się zatrzymać gdziekolwiek i przeczekać deszcze i burze, kiedy n. p. liczne karawany tego zwykle nie robią; przed czterema laty francuska karawana w grudniu wśród deszczów podróżująca, zamiast skrócić pielgrzymkę, program cały wykonać chciała; zmokła w Tyberjadzie i na Taborze a przez wezbrany Cisson w powozach przejechać nie mogła. Rezultat ostateczny był ten, że 10% pielgrzymów w drodze. lub wkrótce po powrocie, ziemską pielgrzymkę zakończyli, ale we właściwem piśmie, organie pielgrzymek, nic o tem nie było. Wogóle w sprawozdaniach o zmarłych w podróży nic się nie mówi, aby ludzi nie zrażać i nie przekonywać ich, że lepiej w domu siedzieć.

Na Wielkanoc jest tu wszędzie manifestacja protektoratu francuskiego. W najważniejszych kościołach każdego obrządku katolickiego po kolei odbywa się uroczyste nabożeństwo, na które przybywa konsul w oficjalnym stroju z całym personalem i kawasami, czyli służbą w stroju wschodnim. Duchowieństwo przyjmuje go uroczyście przed drzwiami kościoła i prowadzi przed wspaniały klęcznik. Po nabożeństwie konsul oddaje wizytę przełożonemu kościoła.

W grecko-katolickim kościele ceremonja ta odbyła się we Wtorek Wielkanocny, po czem honoratiores udali się do proboszcza, z balkonu przypatrując się tańcom i śpiewom, które odbywały się przed kościołem. Tworzy się rondo, ludzie obracają się w koło podskakując i śpiewając; kobiety nie mają w tem udziału, wcale ich nie widać, gdyż są na galerjach za kratą i mają z innej ulicy wejście do kościoła. Czarna kawa, likier z bananów, papierosy i słodycze stanowiły przyjęcie, w czasie którego konsul francuski siedział nie zdejmując z głowy stosowanego kapelusza. To samo miało miejsce wczoraj u Maronitów.

Gdy wpływ francuski znacznie zmalał w Konstantynopolu, protektorat Francji należy po części do archeologji dyplomatycznej i o tyle coś znaczy, o ile jest poparty obfitemi bakczysami. Niemieckie katolickie zakłady o ten protektorat wcale nie dbają i lepiej na tem wychodzą, gdyż wpływ ces. Wilhelma i jego ambasadora obecnie najwięcej tu znaczy.

W razie zawieruchy politycznej i wojny światowej, jakiekolwiek mocarstwo Palestynę by zajęło, będzie życzliwie przyjęte przez posiadających, nawet Muzułmanów, którym sprzykrzył się już rząd turecki, samego nazwiska rządu nie godzien; wielu nie tai pragnienia dostania innego rządu.

Pospólstwo zaś pozyskane jednorazowym bakczysem z entuzjazmem przyjmie nowy rząd, który da robotę i płacić za nią będzie; ani pierwsze ani drugie tu nie ma miejsca. (C. d. n.)

# Z KRAJU.

***Oświęcim, 24 maja.***

Stojałowszczycy odbyli 22 b. m. wiec w Gorzowie pod Oświęcimem, gdzie na porządku dziennym omawiano dwie sprawy: 1) o programie stronnictwa i 2) o położeniu politycznem państwa i kraju.

Zgromadzenie, na które zebrało się blisko tysiąc ludzi, złożonych z włościan i robotników, rozpoczęło się o godz. 2 popołudniu, w domu, a raczej zagrodzie gospodarza Franciszka Kały.

Po obraniu przewodniczącym posła Szajera, zastępcą przewodniczącego robotnika z Chełmku, Mateusza Krawczyka, zabrał głos ks. Stojałowski. W mowie swej wyjaśniając nowo ułożony przez siebie program stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, srodze uża

---

WILKE COLLINS.

# DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

80 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

Wyglądały one okazalej niż reszta domów ulicy i zbudowane były r. 1759, jak na jednym z nich czytać było można. Wąski ogród oddzielał je od ulicy, która jest tak szeroka, że Magdalena nie była w stanie numeru domu rozpoznać lub osoby przy oknie nie więcej, jak w ogólnych zarysach rozróżnić. Mimo tego obserwowała bezustannie jeden z domów, leżących tuż naprzeciwko, budowlę, którą już miała na oku nim wynajęła swoje mieszkanie. Dom ten był obecnie zamieszkały przez Noela Vanstona i panią Lecount.

Po dziesięciu lub więcej minutach obejrzała się, aby się przyjrzeć, jakie wrażenie wywołuje jej zachowanie się na towarzyszce jej podróży.

Ale pani Wragge zatopiona była cała w studjowaniu wielkiej ilości cenników, które im podczas jazdy z dworca do powozu wrzucono.

— Tu jest wszystko, co sobie jutro chcę kupić — rzekła, porządkując kartki ciągle na nowo, jak dziecko swoją nową zabawkę; — proszę pani mi pożyczyć swego ołówka, muszę sobie zaznaczyć, czego potrzebuję.

— Nie mam książki kucharskiej! — mówiła dalej, uderzając z zachwytem w stół — nie mam też i szumu w mojej głowie! Jutro nie potrzebuję kapitana golić, oba trzewiki mi spadły, czepiec mój jest krzywo nasadzony i nikt mi nie wrzeszczy z tego powodu nad głową! Boże mój, to prawdziwie miłe chwile dla mnie.

Ręce jej bębniły głośniej po stole, aż ją Magdalena ołówkiem uspokoiła. Natychmiast przybrała znowu pani Wragge swą zamyśloną pozycję, oparła się obu łokciami o stół i w czasie całego wieczoru robiła w myślach liczne zakupna.

Magdalena usiadła znowu przy oknie i obserwowała z poza firanki swoje vis-a-vis. Na pierwszem i drugiem piętrze były żaluzje spuszczone, okno zaś na parterze było do połowy otwarte, żywa dusza jednak nie pokazywała się przy niem.

Na prawo i na lewo otwierały się drzwi domu, ludzie przychodzili i odchodzili, dzieci całemi tuzinami wybiegały na ulicę, aby się bawić, lub do ogrodów, dla szukania zgubionych balonów i obręczy, ciężko naładowane wozy przyjeżdżały i odjeżdżały na kolej, zgiełk uliczny coraz to się zwiększał, godziny mijały, a dom naprzeciwko zawsze jeszcze był zamknięty bez znaku zamieszkania.

Wkrótce po szóstej godzinie przerwała pani domu obserwacje Magdaleny, wniósłszy do pokoju obiad. Magdalena usiadła jednak tak przy stole, aby domu z oka nie tracić.

Nic nowego się nie zdarzyło. Posiłek się skończył; pani Wragge, zmęczona wertowaniem cenników i większą gorliwością w jedzeniu i piciu, niżby sobie na to w obecności kapitana pozwolić mogła, wsparłszy się w wysokim fotelu, zasnęła w pozycji, którąby jej małżonka do wściekłości była doprowadziła; uderzyła siódma; cienie letniego wieczoru poczęły się przedłużać po szarym bruku i na ścianach brunatnych domów, a dom naprzeciwko zawsze jeszcze stał niezmieniony i milczący jak grób.

Około ósmej nareszcie otwarły się po raz pierwszy d[illegible]wi domu i postać kobiety ukazała się na progu.

Miałażby to być pani Lecount? Nie, ubranie jej zdradzało, gdy się zbliżyła, że była to służąca. [illegible]gdalena widziała szybko kapelusz, zdecydowa[illegible] iść za dziewczyną.

Ta ostatnia przeszła w szerz najbliższą ulicę i weszła do składu papieru.

W kilka chwil później Magdalena wszedłszy za nią do sklepu, posłyszała, jak mężczyzna za kasą pytał:

— Czy pani chce rozkład jazdy koleją na t[illegible] miesiąc, czy na lipiec?

— Tego mi pan nie mówił — odparła s[illegible]żąca. — Wiem tylko, że pan mój chce wyjecha[illegible] pojutrze.

— Pojutrze jest pierwszego lipca — rze[illegible] kupiec. — Pan wasz potrzebuje przeto rozkła[illegible] jazdy na najbliższy miesiąc, a ten wyjdzie [illegible] piero jutro.

Dziewczyna przyrzekła, że przyjdzie jutro odeszła z powrotem.

Magdalena kupiła pierwszą lepszą drobno[illegible]kę, która leżała na stole i spiesznie się oddal[illegible] w tym samym kierunku. Właśnie co zrobio[illegible] odkrycie było dla niej bardzo wielkiego znacz[illegible]nia i uznała za konieczne, bezzwłocznie z nie[illegible] skorzystać.

Gdy przyszła do mieszkania, zastała pa[illegible] Wragge już zbudzoną i bardzo wzburzoną zewnątrz; jej czepiec był na ramieniu, a na[illegible]dze miała tylko jeden trzewik. Magdalena z[illegible]łała jej wyperswadować, że jest podróżą z[illegible]czona i że najlepiej zrobi, gdy się położy [illegible] łóżka. Była ona na to przygotowana, cl[illegible] tylko swój trzewik odszukać, przyczem w[illegible] jej padł znowu na cenniki i przypomniała so[illegible] co przedtem robiła.

— Niech pani mi da ołówka — rzekła, [illegible]rzucając szybko kartki — nie mogę jeszcze [illegible] do łóżka, jeszcze się do połowy nie załatwi[illegible] Popatrzno, gdzieś stanęła! „Próbujcie Fi[illegible] flaszeczki dla niemowląt“ — nie, przytem [illegible] krzyżyk, a to znaczy, że tego nie potrze[illegible] „Dla myśliwych! Bucklera nie dające si[illegible] drzeć spodnie myśliwskie“. No, no! Zgub[illegible] teraz miejsce. Nie, oto jest mój znaczek[illegible] gauckie suknie kaszmirowe, prawdziwie w[illegible] dnie, bardzo duże, zniżone do funta i 19 sz[illegible]gów. Najwyższy czas! Tylko jeszcze trzy [illegible] dzie“. Tylko jeszcze trzy! Ach, proszę p[illegible] życzyć mi pieniędzy i chodźmy aby jedną k[illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi).

lał się na złe i szkodliwe dla ludu ustawy o polowaniu, rybołostwie itp. Przywołany przez komisarza do porządku, zaznaczył, że przyczyną tych wszystkich krzywd jest garstka uprzywilejowanej szlachty. „Przywileje te zniesione być muszą, bo lud się już kilku pankom za łeb trzymać nie da!“ (huczne brawa, okrzyki i oklaski).

Dalsze podżegania i buntowania ludu przeciw wyższym warstwom społecznym, przeciw szlachcie i *beatos possidentes* było, jak zwyczajnie, tej treści, że nie rodzi się nikt z herbem ani koroną na głowie, więc każdy ma prawo do zabezpieczonego bytu i własnego kąta na ziemi. „Mówi się wiele i krzyczy po ambonach o braterstwie narodu — wołał ks. Stojałowski — a gdy biedny robotnik lub rolnik przyjdzie do sądu, starostwa lub na plebanję, to mu się każe czekać całemi godzinami, a czasem nawet całemi dniami po sieniach lub za drzwiami. Przeciwnie, gdy przyjdzie jaki szlachetka lub żyd z paragrafami koło uszu, to mu krzesło podają i ekspedjuje go na poczekaniu. Pytam więc: gdzie jest to braterstwo, o którem tak bucznie po ambonach i pańskich bankietach głoszą? Inaczej oni mówią, a inaczej postępują! (liczne głosy: Hańba im!)

Następnie zabrał głos pos. Szajer, który powoływał zgromadzonych do silnej organizacji celem dania silnego odporu konserwatystom i rządowi, gniotącym lud pracujący. Niemniej naklaniał do usilnego zwalczania pokrewnych Stańczykom (!) socjalnych demokratów, stronnictwa, które się składa przeważnie z żydów lub z bezwyznaniowych katolików (Śliczna parantela, nie ma co mówić! przyp. Red.).

Po kilku jeszcze mowach i narzekaniach włościan: Piotrowskiego z Babic, Korczyka z Jelenia i p. Marmólewicza z Oświęcimia, który domagał się surowych kar na wójtów i burmistrzów, wystawiających fałszywe świadectwa moralności, nie zapomniano i o posłach drze Danielaku i ks. Szpondrze, którzy nie podżeganiem i buntowaniem ludu, lecz innemi niż ks. Stojałowski drogami ośmielili się zdążać do celu. Rozumie się, że na wniosek p. Węgrzyna z Krakowa, wśród okrzyków „hańba!“ uchwalono jednogłośnie wotum nieufności posłowi czwartej kurji dr. Danielakowi i zgodzono się także jednogłośnie, (jak w owczarni), na wezwanie go do natychmiastowego złożenia poselskiego mandatu.

O biedny ludu polski, — pomyślał wasz sprawozdawca, patrząc na takich prowodyrów jego, jak ks. Stojałowski — *quousque tandem abutere stultitia et patientia tua!* *K. P.*

---

## *Lwów, 30 maja.*

**Pewne zmiany w horyzoncie publicznym. — Co należy zalecać, aby wracało zaufanie. — Słówko o sprawie Kasy oszczędności i o funduszu propinacyjnym. — Spodziewany komunikat. — List żelazny dla Krattera. — Wiadomości o bujających rycerzach przemysłu via Lwów. — Sprawa nowego teatru. — Kategoryczne zaprzeczenie.**

Jakoś trochę horyzont, wprawdzie nie wyjaśnia się jeszcze, ale zaczyna się uspakajać. Urzędowe zaprzeczenia rozmaitym pogłoskom w pewnej części uspokoiły opinję publiczną — rezultat w tym kierunku byłby donioślejszy, gdyby zaprzeczenia były bardziej szczegółowe i więcej stanowcze. Jestem przekonany, że gdy sfery rządowe uznają potrzebę, że się tak wyrażę, posługiwania się pewną szczerością w wypadkach, alarmujących opinję publiczną, to pacyfikacyjny rezultat będzie zawsze lepszy i trwalszy. Droga tego rodzaju, tem jest bardziej usprawiedliwiona, że dzisiejszy rząd krajowy, przynajmniej osobistości, stojące na jego czele, nie odpowiada za przeszłość, a odpowiadałby za nią, gdyby ją pokrywał nieusprawiedliwionem milczeniem, lub wstrzymywał się od kategorycznych wyjaśnień. Już dziś kwestji najmniejszej nie ulega, że sprawa Kasy oszczędności i dyrektorstwa p. Zimy będzie miała prawidłowy przebieg, a koniec jej oprze się o wyczerpujący materjał śledztwa, które jest z największą pewnością z całą surowością i bezwzględnością prowadzone, nie oszczędzające nic i nikogo. Rozmaite pogłoski o funduszu propinacyjnym, również po dokonaniu faktycznej rewizji tego funduszu, okazały się mylne. Nie ma jeszcze wprawdzie do tej chwili, gdy to piszę, urzędowego komunikatu tej rewizji komisyjnej, niemniej jednak jest faktem, że wszystko jest w porządku, — a redakcja dokładna tego komunikatu wymaga więcej czasu i pracy i dlatego za kilka dni dopiero dyrekcja funduszu propinacyjnego ogłosić może szczegółowe sprawozdanie.

Mimo tego pochmurnego spokoju, nie można zaręczyć, czy znów coś takiego nie wyjdzie na wierzch, co poruszy umysły i da podstawę do innych pogłosek. Potrzeba dłuższego czasu, ażeby wrażliwość w sferach nawet inteligentnych, lepiej ze sprawami ogólnemi i posiadających więcej możności dowiedzenia się prawdy, przytępiła się, zaś szeroki ogół jest zawsze bezkrytyczny i ulega silniej pierwszym wrażeniom, mało nawet dbając o prawdopodobieństwo.

Telefonicznie podana przezemnie wiadomość, że adwokat Kratter zgłosił się do konsula austrjackiego w Nowym Jorku z propozycją, aby mu z wolnej stopy pozwolono stawić się przed sądem we Lwowie, sprawdza się o tyle, że ten pan z takiem żądaniem zgłosił się rzeczywiście, ale chyba sam o tem wiedział, że to wobec procedury karnej jest niemożebne. Śledztwo karne może być z polecenia najwyższej władzy zupełnie zaniechane, zaś co do listu żelaznego, to tego rodzaju gwarancję swobody osobistej daje się tylko świadkom w innych ważnych sprawach, którzy zagrożeni są aresztem z powodu odmiennej kategorji procesu przeciw temu świadkowi, procesu po za obrębem sprawy, w której ma być złożone świadectwo. Aby jednak można było faktycznemu przestępcy, jak w tym wypadku sprzeniewierzenia i eskamotażu, udzielić list żelazny na swobodę przed mającym zapaść wyrokiem, tego procedura ani austrjacka, ani żadna nie zna. Dopuszczalna jest jeszcze wolna stopa na podstawie złożonej kaucji, ale to może dopiero nastąpić po wstępnem śledztwie i na zasadzie decyzji władzy sądowej. Można też być pewnym, że to tylko jest manewr ze strony Krattera, wybieg, zmierzający do jakiegoś celu ubocznego i całej tej sprawy na serjo brać nie można.

O tych panach, którzy z kraju naszego, dopuściwszy się rozmaitego rodzaju łotrostw i malwersacyj, pouciekali, nadeszły do Lwowa wcale interesujące wiadomości. Punktem zbornym, jak się z opowiadań naocznych świadków dowiaduję, dla tych rycerzy przemysłu jest Monaco. Wszyscy oni, albo tam przez pewien czas przebywali, aldo do dziś dnia przebywają. Najmniejszej nie ulega wątpliwości, że wkrótce po ucieczce z Galicji, Kieszkowski bawił przez pewien czas w Monaco i był potem w Nicei; dopiero później zastygł po nim ślad i nie wiadomo, gdzie się podział. Kratter z ogoloną brodą bawił również w Monaco i Nicei, a rozmawiała z nim pewna artystka dramatyczna, która nie wiedziała o niczem, a znała go ze Lwowa. Dziś jest w Monaco niejaki Slaski, do niedawna współwłaściciel jakiegoś domu komisowo-towarowego w Krakowie. Jak wiadomo, ten pan, porobiwszy jakieś malwersacje pieniężne, zniknął w roku zeszłym z Krakowa. Rycerz ten trudni się obecnie układaniem systemów pewnej wygranej na rulecie i sprzedaje je po 5 franków — opowiadają, że mu się wcale nieźle w tym handlu powodzi. W kilku powrotach przebywał w Monaco znany defraudant galicyjski Leszczyński. Osoba, która mi tych wiadomości udzieliła we Lwowie, widziała tych wszystkich panów i rozmawiała z nimi. Nie wiem, o ile to państwo szulerki obowiązane jest do wydania podobnego rodzaju przestępców, zdaje mi się jednak, że gdyby nasze władze poczyniły energiczne kroki, to przy całej tolerancji tego państewka, które z głupoty i namiętności ludzkiej żyje i tyje, możnaby dopiąć celu, tembardziej, iż rycerze ci odwiedzają także sąsiednią Niceję, a tam już władze francuskie przyszłyby z pewnością z pomocą. Najlepszym dowodem sprowadzenie do Galicji dwóch defraudantów żydów: Żupnika i Distlera, których wydano, pierwszego ze szwajcarskiego Berna, drugiego z Londynu i osadzono już ich w galicyjskich więzieniach.

Z wiadomości bieżącej kroniki mogę donieść, że sprawa umiastowienia, lub wydzierżawienia nowego teatru u nas, nie będzie już wcale omawiana przez ustępującą Radę miejską, lecz przekazana zostanie nowej, a ta nowa, po sprawdzeniu wyborów i obraniu prezydenta, rozejdzie się na tygodnie wakacyjne tak, że dopiero na jesieni, na porządku dziennym postawiona będzie sprawa nowego lwowskiego teatru.

Przy tej sposobności upoważniony jestem do najbardziej stanowczego zaprzeczenia, że wiadomość podana przez *Kurjer warszawski*, jakoby p. Ludwik Heller sam, czy z kimś starał się o teatr „Varieté“ w Warszawie, jest najzupełniej zmyślona. P. dyrektor Heller nigdy nie miał i nie ma takiego zamiaru, a wiadomość ta sfabrykowana została widocznie jedynie z powodów konkurencyjnych, posiadających mętne, jeżeli nie gorsze jeszcze źródło. *Zet.*

# ZE SWIATA.

## *Rzym 28 maja.*

**Skandaliczne zaburzenia w Izbie deputowanych. — Wieści z Watykanu. — Zbójecka banda w Neapolu.**

Onegdajsze posiedzenie rzymskiej Izby deputowanych miało przebieg nadzwyczaj burzliwy i skandaliczny. W toku obrad nad oświadczeniem nowego gabinetu Pellouxa, dep. Colojani napadł gwałtownie na politykę afrykańską rządu.

W odpowiedzi na tę zaczepkę oświadczył Crispi, że wyprawa do Masawy była dziełem Depretisa. Skoro jednak powiewa już w tych okolicach sztandar włoski, nie wolno go opuścić. Dalej dowodził Crispi, że jen. Baratieri, pomimo odradzań, wdał się w walkę z nierównemi siłami.

Gdy skończył, porwał się ze swego miejsca socjalista Ferry, wołając:

„A wówczas sfabrykowałeś pan depeszę. Nie była to wojna, lecz wojskowe wycieńczenie!“

Na to Crispi: „Jesteś pan łotrem, głupcem i rozbójnikiem!“

Dep. Bissolanti: „Jesteście hańbą parlamentu, oświadczamy to wam i waszej bandzie zbójeckiej!“

Obelgi te wywołały straszliwą wrzawę. Prezes zawiesił posiedzenie na 20 minut.

Po tej przerwie deputowany Ferry wstąpił na mownicę i w gwałtownych słowach napadał na Pellouxa, który pragnie utrzymać spokój, nie troszcząc się o polepszenie ekonomicznego położenia. Zdaniem mowcy jest to następstwem fatalnej polityki kolonjalnej. „Na co — mówił Ferry — wydawać dziewięć miljardów na armję i marynarkę, jeżeli na czele dzielnego wojska stoją jenerałowie, uciekający trwożliwie. Nowoczesna historja stwierdza ucieczkę wszystkich włoskich jenerałów“.

Słowa te wywołały straszliwe oburzenie, to też zaraz następnego dnia, t. j. na wczorajszem posiedzeniu Izby prezydent Pelloux wystąpił energicznie w obronie armji.

Wśród gromkich oklasków zapełnionego po brzegi parlamentu wstąpił Pelloux na trybunę i wypowiedział gorącą przemowę. Gdy następnie podniósł się z miejsca Ferry, aby usprawiedliwić przed Izbą poprzednie swoje wystąpienie, obrzucono go gradem obelg i przekleń tw, a wielu z deputowanych, opuszczając swoje miejsca, cisnęło się do prezydjum z podniesionemi w górę pięściami, wyraźnie w zamiarze czynnego znieważenia mowcy.

Jedynie dzięki energicznej interwencji kilku starszych posłów, udało się powstrzymać roznamiętnioną większość od formalnej bijatyki. Upokorzony Ferry musiał sprostować swoje pierwotne słowa i ograniczyć swój zarzut tchórzostwa, rzucony w twarz całej armji, tylko do osoby jenerała Baratierego. Smutny to objaw, że choroba skandalów parlamentarnych szerzy się coraz dalej po Europie. Niezadługo nie będzie w niej ani jednego ciała prawodawczego, któreby w tradycji swej nie liczyło mniej lub więcej pokaźnej cyfry podobnych scen gorszących.

Duchowieństwo katolickie z wielkiem zaciekawieniem oczekuje mianowania nowych kardynałów, co ma nastąpić w czerwcu. Ma być wybranych sześciu kardynałów Włochów, jeden Hiszpan, jeden Belgijczyk i prawdopodobnie jeden Polak. Obecnie rządy w Watykanie, z powodu ciągłej słabości Ojca św., sprawuje kardynał Rampolla.

Z Neapolu donoszą tutaj o przyaresztowaniu herszta słynnej bandy zbójeckiej, która w tamtejszych okolicach pod opieką Camorzy długi czas grasowała bezkarnie. Jest nim bankier Sutio schwytany w składzie węgla jednego z parowców udających się z Neapolu do Marsylji. Sutio miał pod swoimi rozkazami całą gromadę świetnie uorganizowanych oszustów i morderców, którzy przeważnie rekrutowali się z najlepszych sfer neapolitańskiego towarzystwa.

Do tej pory, od chwili wykrycia tej bandy, uwięziono już kilkunastu jej członków, między innymi także młodego księcia Edwarda de Lignori, księcia na Pozzomauro z rodu książąt Perfice. Pomiędzy antenatami swymi liczy książęcy ten opryszek założyciela zakonu Braci Redemptorystów, Alfonsa Marję Lignori, kanonizowanego w roku 1839. W ostatnich czasach książęta Lignori, należący do najstarszej arystokracji rodowej miasta Neapolu, wpadli w przykre kłopoty finansowe.

W najcięższych względnie warunkach znalazł się właśnie książę Edward, który początkowo próbował szczęścia w życiu politycznem, później, nie mogąc zrobić karjery w dyplomacji, w roku 1894 z niewiadomych przyczyn porzucił służbę państwową. W ostatnich latach ks. Edward zaczął znowu wieść życie wystawne, trzymał wspaniałe ekwipaże i prezentował miastu ubrylantowane metresy. Tymczasem w tych dniach policja położyła na tem wszystkiem swoją żelazną dłoń, a księcia zasadziła pod klucz, jako jednego z przywódców bandy, która przez długi czas teroryzowała Neapol i jego okolice. Proces przeciw opryszkom tym *fin de siecle* zapowiada się bardzo ciekawie. *L. de L.*

---

### Rozwiązanie szarady z Nr. 113.

**Man-ty-ka.**

(Dok.) Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp.: P. Sokołowski, W. Grodecka, E. Kucharska, Fr. Waligóra, I. Dorocińska, A. Polończykowa, M. Jaguśiński, S. Janik, L. Heimberger, dr A. Jendl, S. Dobrowolski, S. Staśko, E. Dziewińska, E. Barańska, Podczaski, K. Wiluszowa, A. Nieć, J. Cieplik, J. Habura, K. Czaplicki, Kaiser, J. Gąsiorowski, Tuzinkiewicz, M. Litwicki, Wagnerowa, K. Starowiejski, Ol. Niedziałkowski, W. Łuczyński, Nodzeńskie, A. Ries, L. Piotrowski, A. Brandys, F. Wesołowski, F. Kusz, Posterunek żandarmerji w Liszkach, Prenumerator z kolei nr. 104, A. Grabowska, B. Kluger, Z. Wojnarowa, T. Węglarski, H. Marcinkowa, J. Nennelowa, J. Dudek.

# KRONIKA.

***Kraków, 31 maja.***

**Kalendarz kościelny.** Dziś środa, Petroneli, panny męczennicy i Anieli Mirici, panny: jutro, 1-go czerwca, Boże Ciało, Nikodema, męczennika; pojutrze Eugenjusza, Papieża i Erazma, biskupa, męczennika: w sobotę Klotyldy, królowej i Pauli.

Jutro i przez cały miesiąc czerwiec w kościele Najśw. Panny Marji nabożeństwo na cześć Najświętszego Serca Pana Jezusa o godzinie w pół do 9 rano. O godzinie 7 wieczorem Litanja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

W kościele PP. Wizytek przez cały miesiąc nabożeństwo do Serca P. Jezusa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godzinie 9, wieczorem zaś o godzinie 7 z nauką.

W kościele św. Barbary przez cały czerwiec o godzinie 6 rano nabożeństwo do Serca Pana Jezusa.

W kościele OO. Reformatów przez cały miesiąc nabożeństwo ku czci Serca Pana Jezusa o godz. 7 wieczorem z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Franciszkanów przez cały miesiąc o godzinie 7 wieczorem nabożeństwo ku czci Serca Pana Jezusa.

W kościele św. Józefa codziennie o godz. 8 rano nabożeństwo do Najśw. Serca P. Jezusa.

Uroczystość Bożego Ciała obchodzona będzie jutro i przez całą oktawę w kościele księży Kanoników Lateraneńskich na Kazimierzu z wystawieniem Najśw. Sakramentu od godziny 6 rano do 5 popołudniu, o godz. 2 w południe „Nonna“ przez całą oktawę.

Procesje publiczne z ewangeljami: jutro we czwartek rano zamkowa (wyjdzie z kościoła Marjackiego) po rynku, celebrowana przez Najprzewiel. Księcia Biskupa krakowskiego; po południu u Bożego Ciała.

W piątek od św. Marka, księży Emerytów, popołudniu u OO. Reformatów.

W sobotę popołudniu od św. Krzyża.

W niedzielę rano od OO. Dominikanów po rynku po Sumie o godzinie 10 od OO. Augustjanów z kościoła po ulicy na Kazimierzu; popołudniu od św. Florjana na Kleparzu, od OO Paulinów na Skałce po ulicy, u PP. Dominikanek na Gródku po kościele po Nieszporach, u PP. Wizytek o godzinie 5 popołudniu.

W poniedziałek od św. Mikołaja na Wesołej.

We wtorek rano od OO. Bernardynów, po południu od św. Anny, u św. Józefa po kościele, u św. Tomasza przez całą oktawę Msze św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 7 rano, a we wtorek procesja o godz. 5 popołudniu po kościele, u SS. Felicjanek na Smoleńsku przez całą oktawę procesja przy kościele o godzinie 6 rano, a we wtorek o godzinie 5 popołudniu procesja z ewangeljami.

We środę na Zwierzyńcu u PP. Norbertanek, popołudniu u św. Piotra.

W czwartek rano na Piasku i od OO. Franciszkanów; popołudniu z kościoła Najśw. Panny Marji po rynku.

**Kalendarz rybacki.** W czerwcu istnieje czas ochronny na: jazia, cytrę, brzanę i leszcza.

**Kalendarz myśliwski.** W czerwcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), ptactwo w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschod słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 37, zachód przypada o godzinie 7 minut 37, długość dnia godzin 16 minut —.

**Stan powietrza.** Dnia 31 go maja o godzini 7 ran barometr 750 5 termometr + 12·4 ., wilgotność 82 „ wiatr wschodni. 5

---

**Z powodu uroczystości Bożego Ciała następny numer „Głosu Narodu“ wyjdzie w piątek.**

**Kapituła prowincjonalna** Braci Miłosierdzia, która się odbyła w tych dniach w Wiedniu, na przeora dla krakowskiego konwentu wybrała ponownie O. Lucjusa Bernatka, dotychczasowego przeora, na dalsze trzechlecie. Kapituła dobrze rozumie, że wobec przeprowadzonej pracy asanacji i odrestaurowania szpitala, jak wobec rozpoczętej pracy około budowy jubileuszowego szpitala, osoba O. Bernatka niezbędna jest dla konwentu krakowskiego. Wybór ponowny O. Bernatka na przeora witamy serdecznie i życzymy siły i wytrwałości do ukończenia rozpoczętego dzieła, a potem długich lat życia.

**Wspomnienie pośmiertne.** W dniu 26 maja b. r. złożono na tutejszym cmentarzu w grobie familijnym zwłoki ś. p. dra Franciszka Gluzińskiego, przy licznym udziale publiczności przeważnie z kolegów zawodowych zmarłego złożonej.

Ś. p. dr Franciszek Gluziński ur. w Andrychowie 1823 roku, ukończył studja uniwersyteckie w Krakowie, gdzie otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich, który to stopień w dwa lata potem w szkole głównej w Warszawie również sobie zdobył. Następnie osiadł w Sompolnie na Kujawach w Królestwie Polskiem, gdzie przez 40 lat bez przerwy oddawał się z całem poświęceniem obranemu zawodowi. Tutaj wyjątkowymi przymiotami swego charakteru zjednał sobie szacunek i miłość wszystkich, niósł bez różnicy stanu wszystkim chętnie swą pomoc, często bardzo bezinteresownie.

Odznaczał się ś. p. dr Franciszek Gluziński nadzwyczajną uczuciowością i prawdziwie współczuł nie dolę swych pacjentów, to też po dwudziestu pięciu latach całe okoliczne obywatelstwo uczciło ś. p. Franciszka wspaniałym jubileuszem, wyrażając mu przez to swe uznanie i swoją cześć.

Ostatniemi laty usunął się od praktyki lekarskiej, opuścił Królestwo i spędzał czas u swych synów bądź w Krakowie, bądź we Lwowie. Zmarł po kilkutygodniowej chorobie u syna swego, prof. Uniwersytetu lwowskiego Antoniego.

Cześć pamięci zacnego człowieka!

**Pogrzeb** ś. p. Ludwika Freegego, odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 5 po południu z krypty kościoła księży Pijarów.

**III kadencja** sędziów przysięgłych rozpocznie urzędowanie swoje dnia 2 czerwca b. r. Dotychczas jest na porządku dziennym 9 rozpraw karnych. Mianowicie: Dnia 2 czerwca Józef Synowiec, zbrodnia zabójstwa; dnia 3 czerwca Wojciech Ślusarczyk, zbrodnia kradzieży; dnia 5 czerwca Stanisław Porada i spólnicy zbrodnia kradzieży; dnia 6 czerwca Wincenty Ziomek i spóln., zbrodnia rabunku; dnia 7 czerwca Juljanna Schindler, dzieciobójstwo i Antoni Włoch, zabójstwo; dnia 8 czerwca Józef Batko §§ 127, 131 i 132 u. k.; dnia 9 czerwca Piotr Kozioł i spólnicy rabunek; dnia 12 czerwca Mojżesz Pretzel, zbrodnia oszustwa.

**Wystawa pracy kobiet.** Na uwagi korespondenta *Głosu Narodu* w nrzee 120, w dziale „Wystawa pracy kobiet“, podaje jedna z pań następujące wyjaśnienie: „Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ w Kołomyi, nie poinformowane należycie o tem, że w wystawowych przedmiotach należało uwidocznić systematycznie przeprowadzoną naukę robót z Kołomyi, nie przedstawiło rzeczywiście systemu, w jakim nauka prowadzona, ale sam rezultat pracy, który bez systematycznej podstawy nie dałby się osiągnąć. Wystawę z urządzeniem systematycznego porządku Zarząd urządza w Kołomyi za wzorem szkoły robót św. Scholastyki, której uczennicą jest p. Stunar, nauczycielka szkoły robót w Kołomyi, a która szkołę robót św. Scholastyki z celującym ukończyła postępem.

Z pomiędzy tylu prześlicznych okazów pracy kobiet, szczególniejszą zwraca uwagę wystawa robót szkoły wydziałowej podgórskiej. Nadzwyczaj są oryginalne i trudne w wykonaniu robótki drutowe, wykonane rączkami uczennic klasy IV, a staraniem niezmordowanym panny Flachówny, nauczycielki tejże szkoły. Zwiedzające wystawę panie, wyrażają szczególniejsze uznanie ręcznym haftom. Fartuszki zgrabne i starannie wykończone są przedmiotem zachwytów publiczności. Niezliczona ilość haftów na suknach, jako patarawki, pasy na stoły (Tischläufer) zgromadziły pp. Milewska i Wyrobek. Zważywszy wielkie trudności, z jakiemi walczyć muszą nauczycielki w Podgórzu, jako obywatelka tutejsza z dumą zaznaczam, że szkoła nasza na tej wystawie stoi na równi ze szkołami krakowskiemi, a nawet w wielu pracach przewyższa je.

Piszę to, jako uznanie tylu trudów i poświęcenia się młodych, a tak szczerze spełniających swój obowiązek pań nauczycielek podgórskich...

Wstęp na wystawę pracy kobiet przez ostatnie trzy dni przed zamknięciem tj. środę, czwartek i piątek 10 ct i wystawa otwarta będzie od 10 do 7 wieczorem.

**Kiermasz.** Komitet wystawy pracy kobiet uchwalił po zamknięciu wystawy urządzić wielki kiermasz przez sobotę i niedzielę dnia 3 i 4 b. m. w ogrodzie Strzeleckim, na dochód wynajęcia lokalu dla zbytu pracy kobiet. Na placu przed wystawą panie w strojach ludowych sprzedawać będą przedmioty na wystawie niepozbyte. W program wchodzą: 1) kioski artystycznie zbudowane w stylu rozmaitych wieków dostarczać będą wybornych przekąsek i napojów po bardzo przystępnych cenach; 2) połów ryb; 3) suche fontanny; 4) chińskie cienie; 5) teatr automatów; 6) świat warjatów; 7) muzyka cygańska; 8) obóz cygański; 9) taniec niedźwiedzi; 10) muzyka mazurska: 11) koncert filharmoniczny z Zwierzyńca; 12) echa i noc. Początek o godzinie 3 po południu. Wstęp dla dorosłych 20 ct., dzieci płacą połowę. Program prócz tego wzbogacony zostanie jeszcze wieloma niespodziankami.

**Zawsze oni.** Dzisiaj odbywa się w tutejszym sądzie karnym rozprawa przeciw żydowi dr. Pawłowi Keplerowi o występek z § 356 u. k., popełniony przez to, iż przy udzielaniu porady lekarskiej w Ludwinowie Julji Lachmanowej popełnił takie błędy, że chora śmierć poniosła, a błędy te wskazują na zupełny brak wiedzy lekarskiej ze strony obwinionego.

**Jednorazowa służba** w urzędach i biurach sądowych w Krakowie ma wejść w życie od dnia 1-go lipca b. r. Ciągłość służby oznaczona dla urzędów sędziowskich od 8 rano do 3 popołudniu, zaś dla urzędów pomocniczych od 8 rano do 4 popołudniu!!

**Walne zgromadzenie** Koła kleparskiego IV Tow. szkoły lud. odbędzie się w piątek dnia 2 czerwca o godzinie 6 po południu w lokalu zarządu głównego, ulica Pijarska l. 2, I piętro.

**Z Towarzystwa ludoznawczego.** Trzecie naukowe posiedzenie krakowskiego oddziału Tow. ludoznawczego odbędzie się dnia 4 czerwca b. r. (w niedzielę) o godz. 4 po południu w gmachu wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie przy ul. Gołębiej. Omawiana będzie kwestja używania pisowni fonetycznej w zapiskach właściwości etnicznych gwarą ludową. Goście mają wstęp wolny.

**Nowy podręcznik medycyny sądowej** prof. dra Wachholza w tych dniach ukazał się na półkach księgarskich, wydany nakładem Wydawnictwa dzieł lekarskich polskich im. Edwarda Korczyńskiego.

Pierwszy ten zupełny w języku polskim wydany podręcznik, w którym autor, uwzględniwszy obok ustawodawstwa austrjackiego także niemieckie i rosyjskie, dał możność korzystania z niego także lekarzom polskim z pod dwóch innych zaborów, usunie jeden z braków w literaturze lekarskiej polskiej, który dotkliwie uczuwać się dawał.

Bogactwo treści, oparte na najświeższych zdobyczach naukowych i liczna kazuistyka, sprawi, że podręcznik ten wydany stosunkowo w małej ilości egzemplarzy (1000 egz.) doczeka się wkrótce drugiego wydania.

52 rysunków i tablica chromolitograficzna uzupełniają dzieło.

Prawdziwe uznanie należy się wydawnictwu za śliczną formę zewnętrzną podręcznika.

**Podwyższenie podatku zarobkowego.** W kołach handlowych i przemysłowych panuje mylne przekonanie, że osoby, którym krajowa komisja na skutek ich własnego rekursu podwyższyła podatek zarobkowy, nie potrzebują obecnie po ostatniem orzeczeniu trybunału administracyjnego czynić żadnych dalszych kroków i że im podatek z urzędu w dawnej przez miejscową komisję oznaczonej wysokości przypisanym będzie. Zapatrywanie to jest mylne. Celem uchronienia się od płacenia podatku, podwyższonego przez krajową komisję, musi każda dotycząca osoba wnieść w swojem imieniu zażalenie do trybunału administracyjnego w Wiedniu.

**„Gwiazda“** krakowska w tegorocznej procesji Bożego Ciała wystąpi uroczyście pierwszy raz ze swoim nowym sztandarem na czele. Wydział „Gwiazdy“ przypomina zatem członkom swoim, że ogólne zebranie odbędzie się w lokalu przy ulicy Krupniczej o godzinie 8 rano.

**Krakowska młodzież gimnazjalna**, pragnąc odwdzięczyć się swoim rówieśnikom lwowskim i przemyskim, którzy gremjalnie nawiedzili Kraków podczas Zielonych Świątek i nawiązali bardzo serdeczny i prawdziwie braterski stosunek z młodzieżą krakowską, powzięła myśl rewizyty do Lwowa i Przemyśla. Wycieczka odbyć się ma przed końcem czerwca b. r. w tym celu, aby stosunki przyjaźni i braterstwa zacieśnić. Myśl taka i projekt naszej młodzieży zasługuje na uznanie.

**Protegowanie żydów.** Oto jeden z przykładów, jak niektóre sprawy zostają wykonywane przez funkcjonarjuszy rządowych:

Stowarzyszeniu majstrów murarskich, studniarzy i cieśli przesłano obwieszczenie licytacji w celu oddania robót budowlanych, która się odbyła wczoraj, dnia 30 maja b. m., o godzinie 12, gdzie miało się rozpatrzyć warunki licytacyjne, wypełnić ofertę stających do licytacji, zobaczyć kosztorysy, jeżeli te są zrobione i t. d.

I oto stowarzyszenie to otrzymuje zawezwanie do owej licytacji dopiero dnia 29 maja, to jest w poniedziałek o godz nie 6 wieczór, a więc w przeddzień licytacji, która miała się odbyć we wtorek o godzinie 12-tej w południe. Czyż to nie jasne, że roboty te są uplanowane już z góry dla żydów.

Ze Stowarzyszenia (Cechu) murarzy, cieśli i studniarzy.

**Wycieczka akademicka.** Protektorat nad zabawą w Dubiu pod Krzeszowicami, urządzaną staraniem „Czytelni akademickiej“, raczyli objąć: J. Magnif. ks. rektor Knapiński i pani Fryderykowa Zollowa. Termin wycieczki naznaczono na dzień 11 czerwca. Program zabawy obejmuje: tańce, produkcje chóru akademickiego i orkiestry 56 pułku piechoty, gry towarzyskie, ognie sztuczne, a komitet dokłada starań, aby zabawa miała cechy wspaniałego balu na tle czarodziejskich dekoracyj natury, z jakich słynie Dubie. Wyjazd nastąpi pociągiem o godzinie 2 popołudniu do Rudawy, skąd przygotowanemi podwodami na miejsce wycieczki. Bilety sprzedają za okazaniem zaproszenia: p. W. Fenz w Rynku głównym i „Czytelnia akademicka“, plac Wszystkich Świętych, l. 8, I. piętro. Dochód przeznaczony na cele „Czytelni akademickiej. Bilet familijny kosztuje 3 złr., pojedynczy 1 złr. 50 ct.

**Z miejskiego parku dra Jordana.** Jutro, podczas Koncertu popularnego odegra „Harmonja“ w miejskim parku dra Jordana następujące utwory: Sommer: „Wiktorja“ marsz, Ziehrer: „Dzieci gór“ walce, Tittl: „Lekka kawalerja“ uwertura, Kral „Pasterka“ polka m., Langer: „Bukiet dla wszystkich“ potpourri, Lipowski: „Kohlrösl“ pieśń (trąbka solo), Eilenberg: „Młyn w lesie idylla. — Keler-Bela Uwertura „Lustspiel“, Cybulski: „Marzenia“, walc, Meyerbeer: „Hugonoci“ potpourri, Tymolski: „Biały

mazur“, Gleisner: „Gazela“ galop, Hartmann: „Zorza północna“ fantazja, Smetana: „Sprzedana narzeczona marsz. Początek koncertu o godzinie 3-ciej popołudniu. Wstęp dla osób dorosłych 5 centów: dzieci i młodzież biorąca udział w ćwiczeniach i zabawach ma do parku zawsze wstęp wolny.

**Słuszne uznanie.** Przebywający tu przed kilkunastu dniami słynny okulista dr Ratuld, jak donieśliśmy w swoim czasie, nadworny lekarz dworu perskiego w Teheranie, który przez kilka dni gościł w naszem mieście, a przemieszkiwał w nowoodrestaurowanym i z wszelkiemi wymogami dla podróżujących urządzonym „Hotelu Polskim“, pod godłem Orła Polskiego, znajdującego się tuż przy Bramie Florjańskiej, ofiarował właścicielowi tegoż zakładu cenny upominek większej wartości, wyrażając mu przytem swoje uznanie za wzorowy porządek, uczciwość i punktualne wykonywanie obowiązków i poleceń przez jego funkcjonarjuszów. Życzymy zatem tej chrześcijańskiej firmie wytrwałości w uczciwej pracy, która zasługuje na poparcie szerszego ogółu.

**Otrzymujemy** następujące pismo: Ponieważ w nrze 117 *Głosu Narodu* w kronice w ustępie p. t.: „Wywóz więźniów do Wiśnicza“ mylnie podano, jakoby p. Reisberg, konwojujący transport więźniów był sekretarzem prezydjalnym Sądu krajowego karnego, uprasza się przeto o sprostowanie pomyłki, ponieważ p. Reisberg (żyd lub neofita) nie jest żadnym sekretarzem, ani nim nigdy być nie może; jest sobie zwykłym kancelistą sądowym. Natomiast opuszczono, prawdopodobnie przez pomyłkę, przy nazwisku p. Sajewicza tytuł jego. Jest on c. k. oficjałem sądowym a więc starszym w randze od p. Reisberga.

**Opór władzy.** W sporze zarządu fundacji dóbr skarbkowskich przeciw tutejszym włościanom wydelegowano dnia 27 b. m. komisję sądową. Włościanie jednak przybrali wobec komisji groźną postawę. Tłum zelżył członków komisji i udaremnił jej czynności. Sprowadzono posterunek żandarmerji, który jednak był za słaby dla obrony komisji. Komisja musiała się cofnąć i zażądała asystencji wojska.

**Znowu Korytowski.** Adjunkt mieleckiego urzędu podatkowego, Rajmund Korytowski, wyjechał 4 kwietnia za jednodniowym urlopem i dotąd nie powrócił. Dyrekcja skarbu wzywa go obecnie, by się do dnia 8 lipca zgłosił, inaczej będzie wykreślony z listy urzędników.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Praktykant lasowy Przychodzki w Tyczynie, koło Brzozowa, powróciwszy do domu, oddał służącemu Ruczce strzelbę do wyczyszczenia, zapomniawszy, że ona jest nabita. Niebawem znaleziono Ruczkę z postrzeloną skronią bez życia na ziemi.

**Z Wareża** piszą do nas: Dnia 26 b. m. w piątek, koło godz. 10 wieczorem z niewiadomej przyczyny wszczął się ogień w jednym z domów żydowskich w Rynku. Rozszalały żywioł, podniecony chwilowym dużym wiatrem, w jednej chwili ogarnął dwa sąsiednie, również żydowskie domy. Na dany alarm pospieszyli zagrożeni mieszkańcy do ratowania domów i możliwego zlokalizowania ognia.

Uboga gmina miasteczka Wareża, nie mając żadnych funduszów, ani dochodów, nie posiada sikawki, ani też żadnych najniezbędniejszych przyrządów ratunkowych. Chwila była stanowcza, ponieważ podczas pożaru powstał silny wiatr tak, że wszystkie domy stałyby się pastwą płomieni, gdyby nie energja i poświęcenie się pobratymca Czecha p. Józefa Deyla, piwowara, oficjalisty dóbr Wareża, który z narażeniem swego życia, z nieliczną drużyną swych podwładnych wtargnął na dachy płonących domów i tylko nadludzką siłą, cudem prawie, uratowane zostało miasteczko od zupełnego zniszczenia. Dobrym tym przykładem zagrzani inni, jęli się do ratowania zagrożonych domostw; nawet chwilowo bawiący tu muzykanci z Morawy, powodowani tylko miłością bliźniego, cudów odwagi i poświęcenia dokonali, a wielu z nich i innych ratujących odniosło cięższe lub mniejsze rany i poparzenia. Również okazała się energiczną miejscowa straż skarbowa i żadarmerja pod kierunkiem wachmistrza p. Orzecha.

A teraz pod adresem dyrekcji „Wzajemnych Ubezpieczeń“ od ognia w Krakowie mieszkańcy Wareża przesyłają prośbę, by ta we własnym, dobrze zrozumianym interesie, udzieliła znaczniejszej subwencji pieniężnej ubogiej gminie Wareża, na sprawienie sikawki i niezbędnych rekwizytów ratunkowych.

**Defraudacja Amorta.** Z Przemyśla donosi tamtejsze *Echo*: Obecnie wychodzą na jaw inne nadużycia, jakich się dopuszczał Amort, nawet w ostatnich latach. I tak ratę hipoteczną, którą złożył p. Koruecki, wziął na swój użytek; z książeczki oszczędności, którą dał do przechowania p. Dubak, wyjął Amort 1000 złr., a pozostawił weksel. Śledztwo prowadzi z całą energją p. radca dr Bieńczewski.

**Sara Bernard — Hamletem.** W zeszłą sobotę w Paryżu, w teatrze „Renaissance“ Sara Bernard grała rolę Hamleta. Jak donoszą, artystka była świetnie ucharakteryzowana, w głosie czuć jednak było wysiłek zmiany. Oprócz paru scen efektowniejszych, całość nie sprawiła wrażenia.

---

**JE. hr. Kazimierz Badeni** wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał z Buska do Wiednia i Kissingen.

**P. Jan Kozłowski**, nieznany sądowi z życia i miejsca pobytu, na rzecz którego złożono do depozytu sądowego sumę 29 złr. 56 ct., zechce się zgłosić do adw. dra Jana Kołodziejczyka w Krakowie, jako ustanowionego dlań kuratora, celem podniesienia owej kwoty.

**Sprawy sądowe.** Dnia 2 czerwca b. r. rozpoczyna się trzecia kadencja sądów przysięgłych w Krakowie. W dniu tym odbędzie się rozprawa przeciw Józefowi Synowcowi b. naczelnikowi gminy w Świątnikach o zbrodnię zabójstwa. Przewodniczyć będzie radca Ursel, broni adw. dr Gleitzman, a oskarża prokurator Zabierzowski. Rozprawa potrwa dwa dni.

**Konkurs Towarzystwa pedagogicznego** na powiastkę dla młodzieży będzie rozstrzygnięty z końcem miesiąca czerwca. Skład „jury“ jest następujący: Dr Bronisław Czarnik, dyrektor Julian Safara, Stanisław Schnür Pepłowski, dyrektor Próchnicki, Franciszek i Juliusz Starkel.

**Z Zatora** piszą do nas: W dniu 16 b. m. mieliśmy sposobność uczestniczyć w prześlicznej zabawie dziatwy szkolnej w Frydrychowicach. Na czele komitetu stanął pan Marek Łuszczkiewicz, kolator miejscowy, a wskład komitetu weszli ks. J. Gross katecheta, p. Antoni Szczerbowski obywatel i p. J. Pociecha, kierownik szkoły. Komitet nie szczędził trudów, ni kosztów, by majówkę jak najbardziej uświetnić. Uroczą polanę leśną zamieniono w jakiś cudowny ogród, gdzie sztuka i natura podały sobie ręce ku upiększeniu poetycznego ustronia leśnego. Ustawiono kilka bram strojnych u wjazdów, wykopano wschody po wzgórzach i t. p. Wśród zieleni drzew migały huśtawki i wiły się starannie wyczyszczone ścieżyny. To wszystko dowodziło, z jaką troskliwością układano plan wycieczki i jak chętnie się nią zajmowano. Około 300 szkolnych dzieci obdzielano sowicie w przestankach zabawy przez dzień cały. Muzyka umieszczona na wzgórzu, uprzyjemniała całość. Obywatelstwo okoliczne, tudzież księża proboszczowie z Gierałtowic i Radoczy i goście z Oświęcimia, nie żałowali trudów swej podróży, gdyż sowicie zostali nagrodzeni miłemi wrażeniami staropolskiej gościnności, tudzież ujmującym nastrojem całej zabawy. A cóż powiedzieć o wieśniakach, o ojcach i matkach tych dzieci, które karmione, bawione, pieszczone, rozpływały się w wesołości! Kto policzy te łzy radości błyskające w oczach niejednej matki, która odczuwała głęboko, że zabawę tę urządzono dla jej dziecka! Nie brakło też i dla wieśniaków poczęstnego, i oni po ciężkiej pracy mieli dzień prawdziwej radości. To też wszelkie uznanie należy się Komitetowi za tak szczere zajęcie się wszystkiem, wszelkie uznanie okolicznemu obywatelstwu jako to: pp. Szczerbowskim z Przybradza, pp. Szczerbowskim, Szafrańskim i Kozłom z Frydrychowic za ich niezwykłą ofiarność i gotowość w podniesieniu i uświetnieniu zabawy dla tej prostej, niewinnej dziatwy wiejskiej. Na szczególniejszą zaś uwagę zasługuje zacne postępowanie p. Łuszczkiewicza, młodego kolatora, który w tak sympatyczny sposób zawiązał stosunki z ludem i dał poznać, jakie stanowisko myśli zająć wobec szkoły. Oby Bóg dał, by podobna harmonja, jaką się znalazło w tej okolicy, objęła powoli coraz więcej gmin i wiosek naszych, aby takie przykłady zechciały zachęcić innych do naśladowania a zniknęłyby wówczas rozterki i gorycze, które zatruwają tu i owdzie spokój społeczny!

**Piszą do nas ze Stryja:** Przy dokonanym wyborze III koła do Rady gminnej w Stryju komitet chrześcijański zkonsolidowany „Gwiazda“ i „Besida mieszczańska“ pod przewodnictwem p. Jana Wehrsteina przeparł swoich kandydatów znaczną większością.

**Wieczór literacki.** W pięknie przystrojonej w egzotyczne kwiaty sali Resursy kupieckiej odbył się po raz pierwszy w Warszawie wieczorek literacki, gdzie literaci pod firmą własnej instytucji przemawiali językiem swego talentu na dochód Kasy literackiej. Wśród słuchaczy, których zebrało się około dwustu, przeważała płeć piękna. Prelegentów było siedmiu. Wieczór rozpoczął Nestor literatów warszawskich, Adam Pług; odczytał on swoją legendę p. t. „Matka“. Po nim p. Mieczysław Frenkiel odczytał Prusa „Widzenie“, a p. Gawalewicz prozą i wierszem satyrę na skrajne kierunki nowoczesnej poezji p. t. „Laureatka“. Pierwszą część programu zakończył ks. rektor Z. Chełmicki wdzięcznym obrazkiem, malując żywy typ „Pana redaktora“.

W drugiej części, gdy p. Sieroszewski (Sirko) i Edward Lubowski przedstawili kilka udatnych typów z swych najnowszych prac, wszedł na estradę Henryk Sienkiewicz gromkimi powitany oklaskami. Obdarzył on słuchaczy drobnym, ale prześlicznym klejnotem p. t.: „Na Olympie“. Jest to nowela, w której dwaj apostołowie chrześcijańscy, Piotr i Paweł sądzą starych bogów pogańskich i wydają na nich wyrok zagłady, ułaskawiając tylko Apolina, jako pieśń i Wenerę, jako miłość. Nowela ta wyjdzie niebawem w jednodniówce literackiej, która na korzyść kasy ukaże się w druku w jesieni.

**Mord w Polnej.** Czeskie dzienniki donoszą, że Hülsner przyznał się nie tylko do zamordowania Agnieszki Krużа, ale także do mordu popełnionego przed rokiem w lesie Brzezina, na Annie Klima. Podobno także odkryto ślady więcej osób współwinnych, które mają mieszkać za granicami monarchji. Jeżeli te wiadomości potwierdzą się, wówczas ulubieniec żydowsko-liberalnej prasy wiedeńskiej będzie miał „małe nieprzyjemnoszcz“.



## HUMOR

Nie ma co mówić, ładna opinja.

(Interview, podsłuchany w Krzeszowicach.)

Kmiotek I-szy. Jakże tam, somsiad wynajon letnie pomieszkanie temu Krakowiakowi, co był u somsiada na przypołudnie?

Kmiotek II-gi. Ale! nie wynajonem.

Kmiotek I-szy. Bez cóż tak?

Kmiotek II-gi. A bo ten letnik, to był jakoś trocha za ścwany na Krakowiaka.

Tryumfator wyścigowy.

„Zwycięzca“ wrócił do swego stada,
Źrebce składają mu hołd głęboki,
A on z goryczą im odpowiada:
„Czyż nie widzicie, jakie mam boki?“

# Teatr, literatura i sztuka.

* W Paryżu zmarła słynna malarka francuska, Róża Bonheur. Zajmowała ona niewątpliwie pierwsze miejsce wśród kobiet poświęcających się malarstwu. Powołanie artystyczne jest cechą wspólną rodziny, do której zmarła należała. Ojciec jej Rajmund Bonheur był utalentowanym malarzem, brat jej August i siostra jej Julja, zamężna Peyrol, zajmują także poważne stanowiska w malarstwie francuskiem, drugi brat Izydor Bonheur jest utalentowanym rzeźbiarzem. Najstarsza z nich wszystkich Róża, ur. w Bordeaux w r. 1822, wykształciła się w malarstwie pod okiem ojca i sama była nauczycielką swego młodszego rodzeństwa. Pierwszy swój obraz, przedstawiający parę królików, wystawiła w Salonie paryskim w r. 1840. W r. 1848 zdobyła medal pierwszej klasy, za obraz „Woły przy pługu“, który się znajduje obecnie w galerji luksemburskiej. W roku 1853 otrzymała krzyż legji honorowej za najznakomitszy swój obraz „Targ na konie“, który dziś zdobi galerję narodową w Londynie. Do najsławniejszych obrazów zmarłej należy też „Zbiór siana“, malowany w 1854 r. Z obrazów jej, przedstawiających niemal wyłącznie sceny z życia zwierząt, zaledwie kilka zdobi muzea francuskie, resztę bowiem wykupili Anglicy, płacąc za nie wielkie sumy. Postacie zwierząt kreśliła Róża Bonheur z plastyką niezrównaną, natomiast koloryt jej ustępuje innym, jak np. kolorytowi Troyona, jednak w sile kompozycji i szerokości rzutu zbliża się do niego.

# Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

**Jassy** 30 maja. Odbyło się tu zgromadzenie studentów-antysemitów, po którem uczestnicy udali się tłumnie do dzielnicy miasta zamieszkałej przez żydów. Do demonstrantów przyłączył się tłum ludzi z ulicy. Okna i drzwi sklepów porozbijano. Policja i wojsko przywróciły porządek. Kilku ajentów policyjnych i wielu demonstrantów lekko pokaleczono. Aresztowano mnóstwo osób.

**Haga** 30 maja. Komisja trzecia konferencji pokojowej, zajmująca się sprawą rozbrojenia i sądów rozjemczych, postanowiła wybrać subkomitet, celem natychmiastowego rozpatrywania wniosków, jakie postawione zostały przez Anglię, Amerykę, Austrję i Włochy. Austrja w tej komisji jest reprezentowana przez profesora Lammascha.

**Paryż** 30 maja. Izba odrzuciła niektóre zmiany do budżetu, przyjęte przez senat wskutek czego przedłożenie budżetowe musi wrócić do senatu.

**Madryt** 30 maja. Podczas pogrzebu Castelara przyszło do demonstracyj ulicznych. Wszczęli je republikanie okrzykami: skończyło się na bójce ulicznej.

**Londyn** 30 maja. W Kairze zachorowały dwie osoby prawdopodobnie na azjatycką dżumę.

**Nowy Jork** 30 maja. Oddział wojska pod wodzą kapitana Tilleya, który wylądował w Eskalante na wyspie Negros, celem naprawy kabla, został przez krajowców napadnięty. Kapitan Tilley zginął; pojmani przez Malajów marynarze, zostali przez nich rozsiekani.

**Waszyngton** 30 maja. Rząd belgijski zniósł zakaz przywozu bydła amerykańskiego do Belgji.

**Nowy Jork** 30 maja. Jenerał Otis ma zamiar mimo deszczów prowadzić z całą energją akcję wojenną na Filipinach.

---

**Cheb** 31 maja. Niemiecka rada gminna uchwaliła nazwać jednę z ulic miasta *Bismarcks-Gasse.*

**Praga** 31 maja. Na posiedzeniu niemieckiego klubu posłów sejmowych uchwalono jednogłośnie zatrzymać mandaty poselskie. Zgromadzeni posłowie wyrazili nadto swoją solidarność z narodowo-politycznym programem Niemców i wnieśli protest przeciw powziętym przez Sejm uchwałom w sprawie języka władz autonomicznych i czechizacji okręgowej Rady szkolnej w Pradze.

**Wiedeń** 31 maja. Przybył tu hr. Kazimierz Badeni (!).

**Wiedeń** 31 maja. Radcy skarbowi Ignacy Pizalski i Zdzisław Komarnicki zostali mianowani starszymi radcami skarbowymi.

**Wiedeń** 31 maja. Miejscowa policja prowadzi od kilku dni śledztwo w tajemniczej sprawie pewnego stolarskiego czeladnika, niejakiego Bartłomieja Kosta, podejrzanego o szereg zbrodni, spełnionych na dziewczętach, które zwabiał ku sobie dla ich pieniędzy. Nie ulega już dziś wątpliwości, że Kost spełnił trzy mordy, mianowicie zamordował córkę powroźnika Annę Fiala, służącą Annę Schimera i kucharkę Annę Wodiczka. Do tej chwili zbrodniarza ująć jeszcze nie zdołano. Bawi on prawdopodobnie za Oceanem, dokąd wywoził swoje kochanki.

**Wiedeń** 31 maja. W dolno-austrjackim Sejmie przeszedł jednomyślnie wniosek nagły posłów partji chrześcijańsko-socjalnej o wydanie protestu przeciw innemu terminowi trwania ugody cłowej i handlowej, a terminowi trwania umowy bankowej. Liberalny poseł Noske wniósł poprawkę, aby wezwano nadto austrjacki rząd do zwołania Rady państwa i do podjęcia kroków dla zaspokojenia niemieckich narodowo-politycznych postulatów i w ten sposób umożliwiono parlamentowi podjęcie prac.

Poprawkę Noskego odrzucono 32 głosami przeciw 31.

**Budapeszt** 31 maja. Ponad znaczną przestrzenią południowych Węgier przeciągnęły gwałtowne burze gradowe w dniu 29 b. m. W wielu obszarach gminnych Torontalskiego komitatu zniszczył grad prawie wszystko zboże na polach.

**Tryjest** 31 maja. W nocy z piątku na sobotę srożyła się nad wyspą Lissa straszliwa nawałnica gradowa, która spustoszyła połowę zasiewów na wyspie. Nazajutrz winnice pokryte były jeszcze lodem na 1 metr wysokości. Szkodę obliczają na 700.000 złr.

**Grac** 31 maja. *Slovenec* donosi, że Thun na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy oświadczył, że ogólnej części programu Niemców absolutnie przyjąć nie można. Tak samo żądania niemieckie, odnoszące się do poszczególnych krajów, a zwłaszcza do Karyntji i Styrji, zdaniem Thuna, sprzeczne są z zasadniczemi ustawami o równouprawnieniu, więc rząd nie może ich także akceptować.

**Paryż** 31 maja. Większość prasy przewiduje, że w procesie Derouledea jury uzna czyn jego jedynie za żart nierozważny i okaże się względną przy wydawaniu wyroku. Dzienniki przypuszczają zatem, że Déroulède zostanie całkowicie uwolniony od odpowiedzialności.

**Paryż** 31 maja. *Figaro* donosi o wybuchu powszechnego strejku robotników w kopalniach Le Creusot. Ruch wszystkich fabryk został wstrzymany.

**Paryż** 31 maja. Wczoraj ukończył Ballot-Beaupre odczytywać swoje w duchu rewizjonistycznym trzymane sprawozdanie. Z kolei przemawia Mazeau.

Dziennik *Figaro* zakończył onegdaj druk swoich rewelacyj w sprawie Dreyfusa słowami: „Sprawiedliwości, ale bez repressaljów!“

**Paryż** 31 maja. Quesnay de Beaurepaire, przesłuchiwany jako świadek w procesie Derouleda, mówił długo o roli Loubeta w skandalu panamskim. Zeznania jego wywołały ogromne wrażenie.

**Tulon** 31 maja. Przybywającego Marchanda witały nieprzejrzane [illegible] ludu entuzjastycznymi okrzykami. Marchand wygłosił mowę, w której powiedział, że podczas swej wyprawy dwa razy tylko zadrżał: pierwszy raz z obawy, aby Francja w sprawie Faszody nie doznała upokorzenia, drugi raz na wiadomość, na szczęście, nieprawdziwą, że Francja jest przeciwniczką własnej armji. Wstąpiwszy na ziemię ojczystą, przekonał się, że jest inaczej i to go uszczęśliwia.

**Haga** 31 maja. Podkomitet III sekcji obradował przedwczoraj i przyjął sześć pierwszych artykułów o sądach rozjemczych. Delegat włoski hr. Nigra i delegat Stanów Zjednoczonych wnieśli poprawki.

**Rzym** 31 maja. Skrajna lewica parlamentu włoskiego, postanowiła prowadzić obstrukcję na sposób austrjacki i w ten sposób zwalczać przedłożenia Pellouxa we wszystkich sprawach wewnętrznych. Do każdego przedłożenia zapisze się 50 mowców, aby wnosić poprawki. Co do taktyki postanowiono trzymać się ściśle Wolfowskiej recepty.

**Madryt** 31 maja. Na pogrzebie Castelara był ogromny tłum ludzi. Przy przejściu przez Prado przyszło do ekscesów przeciw Jezuitom. Przed ministerstwem finansów podniósł ktoś okrzyk: „Niech żyje Rzeczpospolita!“ Przyszedłszy ku cmentarzowi, demonstrujący tłum chciał tam wtargnąć, żandarmi wstrzymali go jednak od tego. Wskutek tego przyszło do bójki. Złożenie do grobu nastąpiło o 8 wieczorem. Przy wyjściu z cmentarza nie było żadnego zajścia.

**Londyn** 31 maja. *Times* donosi z Pekinu dnia 29 b. m., co następuje: W kwestji dotyczącej prawa, jakie sobie rości rząd rosyjski do wybudowania linji kolei żelaznej między Mandżurją a Pekinem nie zaszło nic decydującego. Rosja nie zwraca uwagi na opozycję Chin pragnących uchylić to prawo i zaznacza, że żądanie jej brzmi zgodnie z dodatkową notą anglorosyjskiej umowy, której niefortunne zredagowanie podsyca jeszcze niesnaski pomiędzy Anglją a Rosją, osłabia wpływ brytyjski w Chinach i staje się powodem największego niezadowolenia u Japończyków.

---

## W przededniu przesilenia.

**Wiedeń** 30 maja. Cesarz przyjmował dziś przed południem hr. Gołuchowskiego na osobnem posłuchaniu, poczem Gołuchowski konferował z Szellem.

---

**Wiedeń** 31 maja. Wczoraj nie było żadnych narad ministrów. Położenie niezmienione. Dzisiejsza *N. Fr. Presse.* zamieszcza tendencyjną pogłoskę o dymisji hr. Thuna. Mężem przyszłości ma być ks. Alfred Lichtenstein, brat Alojzego, słynnego antysemity.

**Wiedeń** 31 maja. Komunikat onegdajszy *W. Abendpost*, który oświadcza się przeciw zwołaniu parlamentu, z obawy, że tenże mógłby odrzucić ugodę, żywo jest omawiany we wczorajszych dziennikach wiedeńskich. *Neue freie Presse* występuje z tego powodu przeciw hr. Thunowi.

**Wiedeń** 31 maja. Podobno Koło polskie prze do zwołania parlamentu.

**Wiedeń** 31 maja. Z faktu, że ministrowie węgierscy nie zetknęli się tym razem z austrjackimi wnoszą tu, że rokowania zostały zerwane. Gdyby tak było, dymisja gabinetu jest nieuniknioną.

**Budapeszt** 31 maja. *Budapesti Naplo* wyraża przekonanie, że wobec istniejących różnic między rządami, układy nie doprowadzą absolutnie do żadnego wyniku. Dotychczas ani Thun ani Szell nie zmienili swego stanowiska, wobec czego jedynie decyzja monarchy może wyświetlić położenie.

Takie samo mniemanie panuje w kołach politycznych w Wiedniu.

---

**Wiedeń** 31 maja godz. 2 min. 30. Akcje austr. zakł. kredyt. 358·12, Akcje węg. zakł. kredyt. 389.—, Akcje Anglobanku 153·—, Akcje Unionbanku 317·50, Akcje Banku dla krajów koronnych 243·75, Akcje Bankvereinu 278·50, Akcje Bodenkredit 477·—, Akcje galicyjskiego Banku hipot. —·—, Akcje kolei państwowych 358·86, Akcje kolei południowej 55·—, Akcje tramwajowe 505·—, Akcje kolei Elbethal 263·50, Akcje kolei północnej 333·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 289·50, Akcje Alpine 239·50, Akcje Rima Muranyi 309·50, Akcje praskiego Towarzystwa żel. 1276·—, Akcje fabryki broni 218·—, Akcje tureckie tytoniowe 139·—, Obligacje węgierskiej indemnizacji 95·75, Renta majowa 100·95, Austrjacka renta koronowa 100·50, Węgierska renta koronowa 97·—, 56 1. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·90, 4 prc. listy Banku krajowego 98·—, 4 i pół prc. listy Banku kraj. 100·50, 4 prc. listy Banku hipotecznego 96·75, 4 i pół prc. listy Banku hipotecznego 100·25, 5 prc. listy Banku hipotecznego 110·—, 4 prc. Obligacje propinacyjne 97·80, 4 prc. galicyjska krajowa pożyczka 96·80, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 94·—, Losy tureckie 66·60, Marki 58·95, Rubel 127·75. Lombardy —·—

---

**Konkursy rozpisują:** Rady szkolne okręgowe w Rudkach, Grybowie i Przemyślu na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 28 czerwca.

**Konkursy rozpisują:** Magistrat m. Wieliczki na posadę sekretarza miejskiego z płacą 1000 złr. Termin do 15 czerwca. Rady szkolne okręgowe w Lisku, Trembowli, Bóbrce i Gródku na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 28 czerwca.

---



**NADESŁANE.**

*Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.*

**Kubki** do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane
**Flaszki** do podróży
**Necesery** do podróży
**Rzemyki** do podróży
**Poduszki** podróżne do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane
**Wanny** i miednice podróżne
**Środki** kąpielowe lecznicze.

LAKIERY KREMY i PASTY do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików.

## REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

polecają na sezon letni po cenach najtańszych:

**Perfumy** i wodę kolońską, **Przybory** do golenia, **Mydła**, Pudry, Wody i Przybory toalet. Środki kosmetycz.

LODOWNIE POKOJOWE **Lodownice** do robienia lodów **Aparaty** do robienia wody sodowej

**Lakiery** na kapelusze **Farby** do farbowania materyj **Farby** do piór **Mydło** „Maypole" do farbowania materyj

**Czepki** i kapelusze do kąpieli **Pantofelki** do kąpieli **Aparaty**, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do kąpieli rania ciała „**Smell**" preparat do kąp. li **Pastylki** z leśnym zapachem do kąpieli **Ekstrakt** perfum w pastylkach do rozpuszczania w wodzie. bzowe, konwaliowe, fiołkowe, rezedowe, hiacentowe i t. p.

OPAL, FERAXOLIN, BENZOLINAR, APHANIZON, BENZYNA, MYDEŁKO Z „RÓŻĄ" i różne inne środki do czyszczenia sukien z plam.

PLASTERKI na nagniotki „Meisnera" i „Wasmutha" PLASTER dla TURYSTÓW „Lusera" — TYNKTURA na nagniotki „Clavethyl".

KRĘGLE i KULE KROKIETY

LAWN-TENNIS RAKIETY — Prasy do rakiet

Hamaki dla dorosłych i dzieci Balony i Piłki gumowe

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki ogrodowe

PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA 1432

---

†

# LUDWIK FREEGE

**Właściciel Zakładu ogrodniczego i handlu nasion**

przeżywszy lat 34, po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26 maja 1899 r. w Karlsbadzie.

W smutku pozostała Żona i Rodzeństwo, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na nabożeństwo żałobne, które odprawione zostanie przy zwłokach w krypcie XX. Pijarów we środę dnia 31 b. m. o godz. 9 rano i na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 1 czerwca b. r. o godz. 5 po południu wprost na cmentarz krakowski do grobu familijnego. 1761

---

**KSIĘGARNIA KATOLICKA**

## Dra Władysława Miłkowskiego

**w Krakowie, Rynek 30,**

otrzymała na skład główny i poleca nowe dzieło p. t.

## „Bądźcie doskonałymi"

Na podstawie dzieła **Scaramelli'ego** p. t. „Direttorio ascetico"

opracował 1435

**Ks. Karol Żelazowski**

2 tomy w 8-ce.

Cena egz. **2 zł. a. 60 ct.** a z przesyłką o 20 ct. więcej.

---

**Zakład wodoleczniczy**

## JAWORZE (Ernsdorf)

*obok Bielska na Śląsku austrjackim*

**Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.**

Położenie urocze n stop Beskidów szląskich, klimat idealny, zdrowy. — Urządzenie wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym.

Kierownictwo lekarskie objął od dnia 1-go Maja 1899 specjalista Hydroterapii **Dr Artur Zopoth**. — Kierownik Zakładu i dzierżawca dóbr **Karol Forner**. 1361 14 28

---

## Krynica.

Udajmy się do Krynicy ... gościom, poleca się

**Willa Trzech Róż**

**w Krynicy**

obok ... łazienek i źródła położ... 1622 5 30

Ceny mieszkań umiarkowane.

**Restauracja, powozy na miejscu. ZARZĄD.**

---

Pierwsza Morawska fabryka dla instalacyj **wodociągów** urządzeń kąpielowych ANT. KUNZ Hranice, Morawa. Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje Izydor Hersenthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6. Prospekty i kosztorysy darmo. 1595

---

## Herbatę Rosyjską

jedynej polskiej firmy herbacianej

## Stanisława Wróbla w Warszawie

aromatyczną, pełną w smaku, w opakowaniach po $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$ funta 1734 2 40

opatrzoną **banderolą rosyjską, po cenach oryginalnych** bardzo przystępnych, otrzymać można

**w Związku handlowym kółek rolniczych**

**w Krakowie, Rzeszowie i Wieliczce**

reprezentującym powyższą firmę na zachodnią Galicję.

**Dla handlujących znaczny rabat!**

---

**Popularno-przyrodnicze Opowiadania**

z pobytu w Gujanie francuskiej i po części w Peru" przez **ks. Jelskiego** zalecić możemy jako książkę nauczającą i zajmującą dla wszystkich, a szczególnie dla młodzieży obojga płci. Jest do nabycia w księgarni Gebethnera i w innych większych księgarniach. **Cena 1 złr. 20 ct.** 1757

---

**Młody Pomocnik handlowy** 1752

oraz **uczeń** z III lub II kl. szkół średnich, **znajdą zaraz umieszczenie w handlu bławatnym**

**Józefa Neuwarta i Syna**

w Krakowie, Sukiennice l. 21.

---

**Dwieście złr.**

natychmiast **wypłacę, za wyrobienie mi posady** zarządcy, ekonomicznego, kasjera lub kontrolora. Bliżej porozumieć się można listownie pod adresem: **M. M.** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1754 1 3

---

**Osoba inteligentna**

w średnim wieku, **poszukuje miejsca** jako towarzyszka lub do wyręczania pani w gospodarstwie. Zgłoszenia uprasza pod adr.: **Ł. A.** Kraków, ul. św. **Tomasza 28** 1767 1 3

---

**Potrzebny jest**

## pies łańcuchowy

**(suka).**

Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu" pod **L. 1763.** 1 0

---

**Do sprzedania!**

dobrze się rentujący

**Handel Towarów Mieszanych wraz z trafiką i sprzedażą marek poczt.,**

z powodu wyjazdu z Krakowa. Wiadomość w Dziale ins. „Głosu Narodu". 1762 1 3

---

**Pralnia**

z czterema filjami, wyrobioną i liczną klientelą wraz z maszyną do prania, prasowania i wyżymania, jest z powodu wyjazdu pod korzystnemi warunkami zaraz **do odstąpienia.** Bliższa wiadomość przy ul. Topolowej L. 24. 1753 1 1

---

**Pierwszorzędne Towarz. asekuracyjne poszukuje** 1755

**zdolnych akwizytorów**

na stałą pensję i prowizję.

Zgłoszenia sub **D. A.** przyjmuje Gł. Ajencja Dzienników i Ogłoszeń I. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, **Plac Marjacki 2**

---

**Rower „Adler"**

lekki, wytrzymały, kosztował 230 złr., obecnie tanio **do sprzedania.** Zgłoszenia **K. S.** poste restante Jodłownik. 1759 1 2

---

**2 fajetoniki**

do sprzedania, jeden mało, drugi więcej używany przy ulicy Szlak Nr. 33 w Krakowie. 1751 1 3

---

**2 praktykantów**

z ukończoną 2 kl. gimnaz. lub realną, znajdzie miejsce w handlu **K. Wojciechowskiego**, Kraków, Szewska 8. 1744 1 3

---

**Do handlu** Andrzeja Schulza w Krakowie, Rynek l. 32, przyjęty będzie 1764 1 3

**praktykant**

zamiejscowy, z ukończoną I-ą k. gimnaz., realną lub z ukończoną szkołą wydziałową.

---

## Broszurka

p. t. „**Kil a uwag o stanowisku spowiednika zakonnic**", napisana przez ks. N. a z aprobatą władzy duchownej, jest do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i w księgarni Dra Miłkowskiego, Kraków. Cena egz. **10 ct.** 1756 1 3

---

**Papuga**

prześliczna i dobrze oswojona i duża **klatka** jest bardzo tanio do nabycia i kilka par świetnych kolibrów śpiewających, mianowicie: zakonniczki, japońskie mewki, motylowe zięby, ryżowce, para od 2 złr. 50 ct. Codziennie od godz. $2^1/_2$—6 po poł. u pani L. Musiołek, ul. Zacisze 6, piętro I. Także i pocztą. 1738 1 4

---

**Znakomite**

## dachówki

**i rurki drenowe**

po **zniżonych cenach** ustanowionych przez Wys. Wydział Krajowy, poleca

**Pierwsza Nowosądecka Fabryka Dachówek i wyrobów keramicznych**

**T. KWICIŃSKIEGO**

**w Nowym Sączu.**

1491

---

**Drut kolczasty** **W. HALSKI, Kraków**

1516 poleca do ogrodzeń 1000 metrów 45 złr.




---

**Największy Skład**



## MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA 1443

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

**NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE**

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

**Józefa Iwanickiego** następca H. Pawłowa

**w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.**

---

## SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., Słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — proszę **żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 765 26 0

---

## Najmodniejsze

**Materje wełniane na suknie damskie czarne i kolorowe.**

VOALE NA BLUZKI. 1268 5 0

**Lewantyny, Batysty, Zefiry i Płócienka.**

SZYRTINGI Z FABRYK B. SCHROLLA SYNA.

**Ceny bardzo niskie.**

**poleca magazyn towarów bławatnych** **W. SIENKIEWICZ** Kraków ul. Florjańska L. 17 vis-a-vis Hotelu pod Różą.

*Próbki na żądanie odwrotnie i opłacone. — Zamówienia wyżej 10 złr. wysyła opłacone.*

---

## OLEJEK **chino-taninowy**

wstrzymuje wypadanie włosów, uzdrawia cebulki włosowe i pobudza do wytwarzania nowych włosów — **flakon 1 złr. 20 ct.**

## Jan Ihnatowicz

**Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Przemyśl, Czerniowce**

Wydawczyni i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.